

W poszukiwaniu zdrowego rozsądku

Od kilkunastu lat prześladowuje mnie pewna piosenka. W różnych sytuacjach powraca i brzmi mi w uszach, jak jakiś upiorny leitmotiv, jej pointa: *niejedną jeszcze paranoję, przetrzymać przyjdzie robiąc swoje* [Wojciech Młynarski, *Róbmy swoje*]. Ta paranoja jawi mi się jako swoiste zagubienie zdrowego rozsądku. Stąd pomysł, na jego odszukanie. Z przejawami zaniku zdrowego rozsądku stykam się praktycznie codziennie i niekiedy ręce mi opadają z bezsilności. Stąd też wziął się pomysł spisania i opublikowania cyklu felietonów (bo artykuł to może zbyt wielkie słowo) dotyczących związku zdroworozsądkowego myślenia z życiem codziennym. Z racji zawodu, najbardziej interesują mnie relacje między małymi dziećmi a ich rodzicami.

Skąd się biorą i co powodują dziwaczności językowe? Jak sposób mówienia rodziców wpływa na dziecko? Czy wychowanie to tylko słowa? Czy poświęcenie rodzica służy dziecku, czy jest celem samym w sobie?

Zachęcam do refleksji nad powyższymi i innymi pytaniami. Jako materiał do przemyśleń, niech posłużą obserwacje poczynione w życiu codziennym; wśród rodziny i znajomych, w miejscach publicznych oraz w Poradni, w której pracuję.

Barbara Piech